

Jarosław Ławski  
(Białystok)

## MICKIEWICZ, BIAŁORUŚ, PROFESOR SWIETŁANA MUSIJENKO

Lata płynęły – obfite w połowy.  
Józef S. Wierzbicki<sup>1</sup>

### *Dokąd badacze jechali...*

Mięło ledwie szesnaście lat, a wydarzenie, o którym chcę wspomnieć, należy już do dalekiej przeszłości w moim życiu, w dziejach Białorusi, w historii życia Profesora Swietłany Musijenko. To ona – nie wiem doprawdy jak? – zorganizowała wielką Międzynarodową Konferencję „Adam Mickiewicz i Kultura Światowa” Grodno – Nowogródek 12-17 maja 1997 roku. Sesja – co jest rzadkością – poprzedzała (!) Rok Mickiewiczowski 1998 i 200. rocznicę urodzin poety.

W *Programie* naliczyć można około 160 referentów (sic!), w całe wydarzenie musiało być zaangażowanych około dwustu osób... Białoruś była wtedy biednym, ale budzącym nadzieję krajem<sup>2</sup>. Nie tak często odbywały się tam kongresy. Bo był to – niezwykle, przemieszczający się z miejsca na miejsce Mickiewiczowskiego szlaku życia – Kongres przez wielkie „K”. A jednocześnie... nie był to kongres, bo próżno tu szukać oficjalności wspiętej na szczyty kongresowej hierarchii. Tak czy owak należałem wtedy do grupy magistrów z pięcioletnim stażem pracy, których zgłoszenia, ku naszemu zdziwieniu, przyjęto. Stało się to niewątpliwie za sprawą śp. Profesora Stanisława Makowskiego i współpracującego z nim naówczas blisko, wtedy magistra, dziś profesora Olafa Krysowskiego, który życzliwie przesłał mi z pozdrowieniami *Zaproszenie*, wypisane własną ręką, co naocznie stwierdzam.

Od razu: powiem, że nie rejestruję tu oficjalnych dziejów Konferencji, lecz spisuję własne, niepoprawne wspomnienia... Dlatego wolno mi się przyznać, że: nie znałem wtedy Białorusi, i to od tego wyjazdu zaczął się mój bliski, emocjonalny związek z krajem... Że nie byłem wtedy globtroterem (i dziś, o ironio, nie jestem) i wyjazd budził we mnie lęki najdziwniejsze...; dopiero od tego momentu zacząłem podróżować. Że, dodam, w swej krótkiej praktyce naukowej nie widziałem nigdy wcześniej w Polsce tylu tak różnych sław polonistycznych w jednym miejscu. Rok potem w czasie obchodów Roku Mickiewicza w Pałacu Staszica jedni byli, inni nie...<sup>3</sup> Z tekstu *Zaproszenia* wynika jasno, że i czcigodni Organizatorzy nie liczyli się z takim powodzeniem, zapowiadając wydanie – uwaga – „specjalnego tomu”. Wydano tomów pięć!

<sup>1</sup> J. S. Wierzbicki, *Rapsody*, wyd. II, Lwów 1907.

<sup>2</sup> Przypomnijmy, iż był to czas pierwszej kadencji prezydenckiej Aleksandra Łukaszenki; na Białorusi trwało jeszcze odrodzenie się języka i kultury. Jednak już w 1996 roku zmieniono konstytucję i wydłużono prezydencką kadencję.

<sup>3</sup> Zob. tomy pokonferencyjne: „*Pan Tadeusz*” i jego dziedzictwo. *Poemat*, red. B. Dopart, F. Ziejka, Kraków 1999; „*Pan Tadeusz*” i jego dziedzictwo. *Recepcja*, red. B. Dopart, Kraków 2006; *Księga Mickiewiczowska. Patronowi uczelni w dwusetną rocznicę urodzin 1798–1998*, red. Z. Trojanowicz, Z. Przychodniak, Poznań 1999; *Tajemnice Mickiewicza*, red. M. Zielińska, Warszawa 1998; *Wilno i ziemia Mickiewiczowskiej pamięci. Materiały III Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku 9-12 IX 1998 w trzech tomach*, red. E. Feliksiak i inni, Białystok 2000; *Mickiewicz i Kresy. Rozprawy przedstawione na międzynarodowej sesji naukowej w Krakowie 4-6 grudnia 1997*, pod red. Z. Kurzowej i Z. Cygal-Krupowej, Kraków 1999.

Z Białegostoku pojechaliśmy pociągiem niezbyt liczną grupą: prof. Halina Krukowska i ja oraz prof. Barbara Falińska, językoznawczynie. Białystok od granicy białoruskiej dzieli 60 km, potem mały kawałeczek łądu od Grodna i Niemna. A jednak – i to się nie zmieniło od lat – sforsowanie tej granicy jest ciężkie, jest przekroczeniem granic dwu światów (gospodarczych, politycznych, mentalnych, w mniejszym stopniu językowych). Wyjazd potraktowaliśmy jak wyprawę, tym bardziej, że w kwietniu 1997 roku dotarł do nas list od prof. Stanisława Makowskiego zatytułowany *Informacje dla uczestników sesji w Grodnie*, którego jeden akapit ustawił nasze przygotowania: „Przezorni mogą zabrać nieco zakonserwowanej żywności oraz kawę, herbatę, cukier, czekoladę itp. na użytek własny lub upominki”. (Patrz: fotografie na końcu tekstu.)

Większość z nas potraktowała list serio. Któż nie chciał być zaliczonym do „przezornych”? Biada „nieprzezornym”. Nie znałem ja i nie znali w większości inni tak bliskiego kraju, jak Białoruś. Łatwiej i często jeździło się w tych czasach na Zachód, a nie na Wschód. Wszyscy (prawie) zabrali więc ze sobą żywność. Prof. Krukowska, człowiek duchowo związany ze Wschodem<sup>4</sup>, rodem z Wasilkowa, wypełniła swą chyba największą walizkę słodyczami, jedzeniem... Czego tam nie było... Przyszło mi nosić swoją walizkę z jedzeniem i tę wspomnianą, co wspominam jako słabo zdany egzamin z atletycznych zdolności. Na Białorusi – wtedy, bo już nie teraz – okazało się, że w sklepach jest wszystko, smaczniejsze i tańsze niż w Polsce. Wiktuwały rozdaliśmy spotkanym ludziom, czekolady dzieciom. Dziś patrzę na ten walizkowy horror z czułym westchnieniem. Była to szkoła realiów białoruskich.

Zapamiętałem z tej wstępnej fazy sesji serdeczność, z jaką nas przyjmowano, próbę ogarnięcia tak wielkiej rzeszy wymagających, czasem kapryśnych ludzi. Wrzuceni w inny świat, także my, Polacy, byliśmy dla siebie zaskakująco mili, zapominaliśmy o podziałach i hierarchiach naukowych, które trudno było w tych warunkach zachować z pełną pompą (było to, jak się domyślamy, miłe dla nas, polonistycznych szaraków, magistrów).

Zastanawiam się dziś, mając już doświadczenie organizacji bardzo trudnych konferencji naukowych, jak Swietłana Musijenko i jej współpracownicy ogarnęli to wszystko: ten białoruski „porządek”, nas, przyzwyczajonych do wygod sesyjnych, tzw. infrastrukturę? Za to, że ogarnęli, że dla tych badaczy Konferencja stała się wydarzeniem naukowym, a nawet pokoleniowym, prof. Musijenko i jej drużynie z Katedry Polonistyki należą się gorące, niezwykle podziękowania. Wartość tego doświadczenia z upływem lat, gdy odchodzą niektórzy z uczestników, kiedy rozwijają się związane wtedy znajomości, gdy spoglądam na karty pism Mickiewicza, rośnie, staje się dopiero teraz zrozumiała. Jest to dziś wspomnienie radosne, i nieco melancholijne...

### *Stu pięćdziesięciu...*

Konferencja zorganizowana została przez trzy ośrodki: Uniwersytet Grodzieński im. Janka Kupały, gdzie Katedrą Polonistyki – stworzoną przez siebie – kierowała nieoceniona prof. Musijenko, przez Uniwersytet Gdański, reprezentowany znamienitym autorytetem prof. Józefa Bachorza, oraz Uniwersytet Warszawski, z ramienia którego koordynował przygotowania prześwietny znawca Wschodu prof. Stanisław Makow-

<sup>4</sup> Patrz: H. Krukowska, *Bóg Mickiewicza na tle apofatycznym wschodniego chrześcijaństwa*, w: *Bi-zancjum. Prawosławie. Romantyzm. Tradycja wschodnia w kulturze XIX wieku*, red. J. Ławski, K. Korotkich, Seria „Antyk Romantyków”, Białystok 2004.

ski. Dziwna, że z tamtych lat datuje się moja znajomość, pełna wdzięczności, z całą tą Polonistyczną Trójcą, która przez kolejnych kilkanaście lat patronowała moim badaniom, często recenzowała me prace na stopnie i tytuły.

Załączam obok oficjalne zaproszenie i skan listu prof. Makowskiego. Łatwo się z nich zorientować, jak ogromne pole tematyczne objęto rozpoznaniem: „Twórczość Adama Mickiewicza”, „Adam Mickiewicz i kultura białoruska”, „Mickiewiczowskie dziedzictwo w kulturze współczesnej”. Ocean bez dna...

Oficjalne języki sesji – polski, rosyjski, białoruski – używane były naprzemienne. Młodzi Polacy, którzy w kraju nie znosili nauki języka rosyjskiego, tu odkrywają po raz pierwszy, że nie mówą Byrona, ale językiem Puszkina dobrze porozumieją się z otoczeniem. A przecież nienawidziliśmy dziedzictwa komunistycznej szkoły – ruszczyzny. Konferencja wyleczyła nas z tych omamień raz na zawsze.

Zaglądam do *Programu* Konferencji. Kto sfinansował to przedsięwzięcie, nawet jeśli jechaliśmy na własny koszt, zaopatrzeni w wymagane „ok. 130 dolarów”? Organizatorzy nieznani z *Zaproszenia* pojawiają się w *Programie*: to Ministerstwo Edukacji Republiki Białoruś i Wyższa Szkoła Rolniczo-Pedagogiczna w Siedlcach, reprezentowana przez prof. Antoniego Chojnackiego. Trzeba energii i osobistego czaru, by dotrzeć nie tylko na Białorusi do urzędników, przekonać ich do zamysłu uczczenia polskiego poety, zmusić do wyasygnowania środków. Te wszystkie przymioty ma prof. Musijenko, uczennica prof. Wiktora Choriewa, tytułarny i jedyny AD 2013 profesor polonistyki na Białorusi.

11 maja 1997 roku w niedzielę rejestrowaliśmy się w Grodnie, na uczelni. 12 maja w poniedziałek od 9.30 do 14.00 trwały obrady plenarne, po których zwiedzano Grodno, słuchano koncertu solisty Opery Śląskiej – Stanisława Bursztyńskiego. We wtorek 13 maja obradowaliśmy w VI sekcjach, po czym o 19.30 odbyło się „spotkanie towarzyskie”, czyli po prostu przyjęcie. W środę 14 maja wyjechaliśmy (po obradach w sekcjach od 9.30 do 18.00!) do Nowogródka, gdzie nas zakwaterowano. Po porannych obradach plenarnych 15 maja zwiedzano miasto, o 15.00 „wyjazd nad Świtez i do Zaosia”. 16 maja w piątek po wczesnym śniadaniu odbyła się niezapomniana wycieczka „Szlakiem Mickiewiczowskim” do Bolciennik, Bieniakoń, Gojcieniszek, skąd wróciliśmy do Grodna, by w sobotę po obradach plenarnych od 9.30 do 13.00 zakończyć Konferencję<sup>5</sup>. Żaden opis nie odda wrażeń tej podróży.

Kto dziś potrafiłby w Polsce zorganizować 150-osobową, tygodniową sesję o Mickiewiczu?

Każdy z nas mógł wysłuchać drobiny tekstów, które przywieziono. Lecz wrażenie z obrad tylko w mojej sekcji było jednoznaczne: wystąpienia okazują się świeże, odkrywcze, po prostu znakomite.

Mówiliśmy szybko, nie było czasu na dyskusję (co wtedy z ulgą przyjąłem, bojąc się opinii o moim *Symbolu „matki” w „Dziadach”*). Z wieloma osobami z mojej Sekcji I prowadziłem potem przez lata korespondencję, współpracowałem, a bywało przyjaźniłem się. Dziś jeszcze wspominam spotkanie – a pamięci pomaga *Program* – z Kwiryną Ziembą, śp. Eligiuszem Szymanisem, Olafem Kryrowskim, Janem Ciechowiczem, Januszem Skuczyńskim, śp. Kazimierzem Cysewskim, Igorem Żukiem, Markiem Piechotą,

<sup>5</sup> Obacz na przykład: W. Bełza, *U kolebki Wieszcza. Żywot Adama Mickiewicza z 31 rycinami*, Lwów 1898; Z. Zatorski, *Geneza, ocena i treść „Ballad i romansów”*, w: A. Mickiewicz, *Ballady i romanse*, opr. Z. Zatorski, wyd. 3, Lwów 1929.

Krystyną Poklewską, Jerzym Borowczykiem. Z Wiaczesławem Rahoiszą i Michasiem Kieńką los zetknął mnie lata potem w Mińsku. Podobnie jak z Mikołajem Chmielnickim. Mykołę Chaustowicza, który był na tej sesji, poznałem w 2013 roku, szukając jego edycji *Szlachcica Zawalni, czyli Białoruś w faustycznych opowiadaniach* Jana Barszczewskiego, wydane w 2012 roku w Warszawie po polsku i białorusku.

Kogóż tam wtedy nie było, by wspomnieć niektórych mickiewiczologów: Rolf Fieguth, śp. Zofia Stefanowska, śp. Zofia Wójcicka, Małgorzata Czermińska, Agnieszka i Krzysztof Czajkowsy, Jacek Lyszczyna i Marian Śliwiński, Zofia Trojanowiczowa, Krystyna Ratajska i Edward Kasperski, Andrzej Fabianowski i Ewa Nawrocka, Zbigniew Majchrowski i Jan Data, Kazimierz Świegocki i śp. Zbigniew Przybyła, Irena Kudeska i Krzysztof Rutkowski, Mieczysław Jackiewicz i Jacek Brzozowski, Hanna i Leszek Liberowie, Jacek Kolbuszewski, Wiesław Rzońca i Kwiryna Handke, Bolesław Oleksowicz i Krystyna Jaworska, Mirosław Strzyżewski i Halina Turkiewicz, Zbigniew Sudolski i Mieczysław Ingot, Agnieszka Kuciak i Mirosław Owczarski, Sławomir Rzepczyński i Jerzy S. Ossowski, Aleksander Lipatow, Irina Adelgejm i Anna Martuszczyńska. Przypomniałem tych, których potem czytałem; z którymi utrzymywałem żywy kontakt, i tych, którzy pozostają mymi przyjaciółmi do dziś.

Pod względem naukowym było to spotkanie fenomenem. Pod względem towarzyskim – wydarzeniem. Dla każdego – wewnętrznym przeżyciem. Do dziś w środowisku literaturoznawców rozpoznajemy się pytaniem „A była Pani/Pan na sesji w 1997 na Białorusi?”. Nie mogliśmy się tam wszyscy poznać, ale byliśmy w przestrzeni tego niesamowitego spotkania (z ducha Mickiewiczowskiego!).

Oczywiście, na szczęście były też spory – o słynny świronek i miejsce urodzenia Mickiewicza na przykład. Prof. Sudolski wywołał poruszenie i wzburzenie obrazem (realistycznym) białoruskiej prowincji w czasach Mickiewicza. Nie dało i nie mogło się dać uzgodnić obrazu religijności Mickiewicza u tak różnych badaczy, jak Halina Krukowska z jednej i Edward Kasperski z drugiej strony... Nie byłem wtedy przekonany (o, młodości „durna”!) do „bohatera nieciąglego” w *Dziadach* podług konceptu Kwiryny Ziemby<sup>6</sup>. Polscy uczestnicy sarkali nierozdumno na białorusyzację obrazu „ich” wieszczów w wystąpieniach kolegów z Białorusi<sup>7</sup>.

To wtedy po raz pierwszy widziałem osoby, które potem zaznaczyły się w moich naukowych przygodach: prof. Wiktora Choriewa z Moskwy<sup>8</sup>, prof. Andrzeja Baranowa z Wilna i prof. Wiktora Żuka z Grodna. Nie mogę zapomnieć śp. prof. Włodzimierza Wójcicka, w którego obecności (i śp. Dory Kacnelson) drżącym głosem i ledwie utrzymując kartki w dłoniach debiutowałem kilka lat wcześniej jako uczestnik-referent konferencji naukowej w Białymstoku pod Mickiewiczowskim godłem zorganizowanej przez prof. Elżbietę Feliksiak w 2004 roku („Wilno i Kresy Północno-Wschodnie”, Białystok 14-17 IX 1994, cztery księgi)<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> K. Ziemba, *Bohater nieciągly. Zagadka tożsamości podmiotu Mickiewiczowskiego*, w: *Księga I*, s. 191-202.

<sup>7</sup> Zobacz w *Księdze 3* osiem tekstów na ten temat (dział II: *Adam Mickiewicz i Białoruś*), w *Księdze 4* teksty trzy (dział II: *Z problemów recepcji Mickiewicza w literaturach europejskich*).

<sup>8</sup> Zob. tom upamiętniający nadanie w maju 2012 roku Doktoratu Honoris Causa prof. Wiktorowi Choriewowi przez Grodzieński Państwowy Uniwersytet im. Janki Kupaly: *Dzień i całe życie. Poświęcone świętej pamięci Wiktorowi Aleksandrowiczowi Choriewowi*, red. S. Musijenko, Grodno 2013.

<sup>9</sup> Por. wygłoszone wtedy prace: K. Lecko, *Wilno i początki białoruskiego romantyzmu*; J. Ławski,

Wielu z tych, których wymieniałem, nie ma już wśród nas. Myśl o nich i białoruskiej sesji wywołuje we mnie dziwne uspokojenie i satysfakcję, połączoną z wdzięcznością, że się spotkaliśmy. A to było raz!

### ***Skąd badacze wracali...***

Konferencja miała swój wymiar towarzyski. To oczywiste. Wschodnim zwyczajem biesiadowaliśmy przy wódce i koniaku, niektóre rozmowy w słynnej „Turbazie”, gdzie byliśmy zakwaterowani, ciągnęły się do rana. Osobliwie w pamięci utrwaliły mi się trzy momenty.

Pierwszy, wyprawa z prof. Sudolskim i Olafem Kryrowskim nad Niemen. Pozostały z niej nieliczne zdjęcia, słabej jakości. Pamiętam wspaniałość rzeki, słoneczny dzień majowy, siedzących nas na brzegu, euforię, toasty. Na zdjęciu, które w tej chwili wygrzebałem, towarzyszy nam jeszcze śp. Eligiusz Szymanis... Ale nie, to nie ta wyprawa. To zdjęcie z Góry Zamkowej w Nowogórdku: wszyscy czterej uśmiechnięci, radośni.

Drugi obraz, ulice Nowogórdka: Hanna i Leszek Liberowie, znudzeni i szczęśliwi, próbujemy potem w autobusie miejscowego... piwa.

Na innym zdjęciu: klasyczny pomnik Lenina z wyciągniętą ręką. Centrum Nowogórdka. Z kierunku, który wskazuje Wódz Proletariatu, ciągnie furmanka, biedny konik, małe koła, deziluzja.

Trzeci obraz, autobus. Siedzą obok siebie w kolejności: Leszek Libera, Janina Lasecka-Zielakowa, Krystyna Ratajska, Jacek Brzozowski i Marian Śliwiński. Uśmiechy. Spokój.

A przecież warunki były zgrzebne. W „Turbazie” wszystko przypominało w najlepszym razie lata 70. i epokę Breżniewa (pono jest tam dziś sanatorium). Autobusy, starusieńkie, z trudem pokonywały wzniesienia. Do historii przeszły uczestniczki Konferencji, które oprotowały noclegi w pokoju z myszami (tak!). Skromne, smaczne posiłki (wszystko do picia i jedzenia – w tej kolejności – można było kupić!).

Nasze przygody były śmieszne, trochę straszne: wybiesiadowawszy się (co to może znaczyć...) nad brzegiem Niemna, zapomnieliśmy drogi do „Turbazy”. Szukając jej wpadliśmy w jakieś nadniemeńskie błota, z których wywiedli nas działkowcy. To znów znaleźć mi przyszło w autobusie zgubioną walizkę. Walizka była, właściciela nie było, oddalił się w poszukiwaniu kantoru. Walizkę dowiozłem. Należała do prof. Rolfa Fiegutha. Pamiętam mile spacer wokół Świtezi z prof. Sudolskim. Byłem wtedy w wieku, kiedy sądzi się, że wyobraźnia pisarza wytwarza świat. Realia takie, jak Świteż, oglądałem z dystansem. Widzę teraz, że to wtedy w dziedzinie podobnych sądów nabrałem umiaru.

Spędziliśmy ten czas w zachwycie, zdziwieniu, na rauszu, zapatrzeni. Trudno, jak to dziś widzę, o lepsze wspomnienie.

---

*Funkcja i geneza symboli maryjnych w „Dziadach” Adama Mickiewicza; W. Wójcik, Wileńszczyzna – twórcze inspiracje Nałkowskiej; B. Oleksowicz, „Lida” Aleksandra Jurewicza jako opowieść o wygnaniu i budowaniu, w: Wilno i Kresy Północno-Wschodnie. Materiały II Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku 14-17 IX 1994 r. w czterech tomach, t. IV, Literatura, pod red. E. Feliksiak i A. Kieźuń, Białystok 1996.*

Nieodstępny towarzyszem doli konferencyjnej był naówczas mój kolega i przyjaciel mgr Olaf Krysowski. Razem oglądaliśmy i przeżyaliśmy Konferencję, żywo nie tylko kosztując Białorusi, ale też rozmawiając o romantykach i Mickiewiczu. Prof. Krysowski pozostał wierny mickiewiczologii<sup>10</sup>. Ja też. Z melancholią i żalem myślę o tym wtedy spotkaniu. O wszystkim.

Wszystko to przypominało – ta Konferencja – jakieś gigantyczne, monstrialne filomackie zabawy wileńskie, których skoczność i radość, młodzieńczą żywość, różność oddaje chyba wierszyk nastoletniego Jana Czczota...

Bądźmy, bracia, dziś weseli,  
Jako w niebieszech anieli!  
Śpiewajmy, hulajmy  
I o nic nie dbajmy!<sup>11</sup>

Zadaliśmy choć o to, by wrócić do kraju. Pamiętam powrót z prof. Haliną Krukowską, usatysfakcjonowaną obrazem Mickiewiczowskiej pasji, jaka ożywiła nas przez te dni (i z lżejszą walizką...). Zmęczenie i satysfakcja. To była jedna taka w życiu Konferencja z tych nielicznych, których się nie zapomina i które pamięć przeżywa do końca. *Tempus fugit*. I ten Mickiewicz...

### ***Żeby te Księgi...***

Nie pamiętam, kiedy posłałem redakcji tekst do druku, i gdzie, do kogo... Dziwi mnie teraz, że wydrukowano mi artykuł, który wiele lat potem trafił z nieco zmienionym tytułem do książki tzw. profesorskiej<sup>12</sup>. W każdym razie jego idea zrodziła się w przededniu Konferencji, by skonkretyzować się w temacie *Eidos wyobraźni. „Dziady” Adama Mickiewicza – bohater między epeicznym a tragicznym doświadczeniem świata*. Jestem przywiązany to tej interpretacji.

Trzeba przypisać, że wspaniałe księgi pokonferencyjne wydane w latach 1998–2000 nie miały szczęścia. Nie wiem, ile bibliotek ma ich komplet. Jeszcze w 2005 roku w czasie gdańskiej fety Mickiewiczowskiej szukałem ja, szukali inni brakujących tomów. Niefortunny okazał się – zapewne motywowany poważnymi względami – pomysł wydania książek w różnych ośrodkach. *Księgę I* zatytułowaną *Adam Mickiewicz i kultura światowa. Materiał z Międzynarodowej Konferencji Grodno – Nowogródek 12-17 maja 1997 r., w 5 księgach*, pod redakcją Stanisława Makowskiego i Eligiusza Szymanisa, wydano w Warszawie w 1999 roku. *Księga II* ukazała się w Gdańsku w 1998 roku pod redakcją Józefa Bachorza i Wiktora Choriewa. *Księga III* ujrzała światło dzienne w Siedlcach w roku 2000 pod redakcją Małgorzaty Burty, Antoniego Chojnackiego, Swietłany Musijenko i Igora Żuka. *Księgę IV* już w 1999 roku edytowało Grodno pod redakcją Swietłany Musijenko i Małgorzaty Czermińskiej. *Księga V* wyszła w Grodnie w 1998 roku pod redakcją Janusza Odrowąż-Pieniązka, Igora Żuka i Danuty Myszko.

Bogiem a prawdą Biblioteka Narodowa ma tylko dwa tomy tego wydawnictwa. Gdyby nie to, że prof. Halina Krukowska przekazała mi swoje tomy, niekompletne a brakujące do mej kolekcji, i ja byłbym posiadaczem dwu części. A jakie w nich bo-

<sup>10</sup> Zob. O. Krysowski, *Tradycja bizantyjska w twórczości Mickiewicza*, Warszawa 2009.

<sup>11</sup> J. Czczot, *Bądźmy, bracia, weseli...*, w: *Poezya Filomatów*, wydał J. Czubek, t. 1, Kraków 1922, s. 107.

<sup>12</sup> J. Ławski, *Mickiewicz – Mit – Historia. Studia*, Białystok 2010, s. 277-297.

gactwo tekstów! Zebrane razem pokazują posag, z jakim mickiewiczologia polska i wschodnioeuropejska wschodziła w XXI wiek, ukazują jej świetne karty i mielizny. W całości pięć tych tomów zasługuje na osobną, pogłębioną pracę jako zapis świadomości tematycznej i metodologicznej tej szczególnej gałązki literaturoznawstwa, jaką jest i będzie (tak, będzie!) mickiewiczologia.

Kolejne lata przynosiły rozwinięcia wątków przez badaczy tu podjętych, by wspomnieć tylko autorów tomu pierwszego: Janusza Skuczyńskiego, Olafa Krysowskiego, Dariusza T. Lebiodę, Kwirynę Ziembę, Leszka Liberę i niżej podpisanego<sup>13</sup>. I tak jest z każdym tomem: są one jakby rozsądnikiem tematów, pomysłów, które konsekwentnie rozrastały się w monografie, zbiory szkiców, esejów.

Książki mają jednolitą szatę graficzną, choć wydano je w czterech miastach w dwu krajach. Bez wątplenia przynoszą teksty, które w analizach epoki nie tylko zostaną, ale już się zapisały, co stwierdzam z przyjemnością, wymieniając jako przykłady esej Zbigniewa Sudolskiego *Adam Mickiewicz – geniusz pogranicza kultur*, Janusza Skuczyńskiego pracę *III część „Dziadów”: między obrzędem ludowym a liturgią chrześcijańską*, Krystyny Poklewskiej *Przestrzeń i tworzenie w „Panu Tadeuszu”*, Józefa Bachorza *Młodsza siostra Mickiewicza [rzecz o Orzeszkowej!]*, Ewy Nawrockiej esej *Maria Dąbrowska wobec Mickiewicza*, czy Zofii Wójcickiej *Wszechświat w krajowej twórczości Adama Mickiewicza*. Właściwie w każdym tomie jest coś nowego do odkrycia. Jutro pisać mam szkic o listach Mickiewicza; w *Księdze II* widzę pracę Jolanty Pawlik-Świetlikowskiej *O „człowieku stopnia wyższego”. Z korespondencji wieszczą*. I tak można by długo wyliczać...

Tym rozproszonym pięciu *Księgom* należy się po latach sprawiedliwość: to świadectwo zbiorowego wysiłku wszystkich, którzy wtedy przybyli do Grodna. Świadectwo arcyinspirujące. Mam nadzieję, że stanie się przedmiotem pogłębionej analizy badaczy recepcji wieszczą Adama. Przebogate to, mądre księgi!

Można potwierdzić przypuszczenie Janusza Odrowąża-Pieniążka, że „jubileusz dwusetnej rocznicy urodzin Poety przyniesie niemały plon naukowy i popularyzatorski”<sup>14</sup>. Plon jest obfity. A jakaż była siejba, Konferencja!

### **Arcyorganizatorka**

O Profesor Swietłanie Musijenko przez lata, od 1992 roku, gdy rozpocząłem tę pracę, tylko się słyszało..., i ja słyszałem. Wiem, że od czasu do czasu kontaktowała się z prof. Haliną Krukowską, acz Osobowości to niepodobne. Kontakty owe potwierdzały liczne książki w pokoju 75, w Zakładzie Oświecenia i Romantyzmu białostockiej uczelni. Mam przed sobą tomy: *Wzajemne stosunki literatur i języków (na przykładzie związków białorusko-polsko-rosyjskich)* z 1995 roku, *Język i literatura polska w kon-*

<sup>13</sup> Zobacz: J. Lyszczyna, *Natura, historia, egzystencja. W poszukiwaniu romantycznego uniwersum*, Katowice 2011; J. Fiećko, *Kraśniński przeciw Mickiewiczowi. Najważniejszy spór romantyków*, Poznań 2011; R. Fieguth, *Rozpierzchnie gałązki. Cykliczne i skojarzeniowe formy kompozycyjne w twórczości Adama Mickiewicza*, Warszawa 2002; A. Kuciak, *Dante romantyków. Recepcja „Boskiej Komedii” u Mickiewicza, Słowackiego, Kraśnińskiego i Norwida*, Poznań 2003; J. Skuczyński, *Gdy idą między żywych duchy... Dziady i „Dziady” w dramacie polskim XIX i XX wieku*, Toruń 2005; D. T. Lebioda, *Ptaki Mickiewicza i inne artykuły romantyczne*, Bydgoszcz 1998; L. Libera, *Mickiewicz i medycyna. Szkice romantyczne*, Zielona Góra 2010; J. Ławski, *Marie romantyków. Metafizyczne wizje kobiecości. Mickiewicz – Malczewski – Kraśniński*, Białystok 2003..

<sup>14</sup> J. Odrowąż-Pieniążek, *O przygotowaniach do obchodów dwusetnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza*, w: *Księga IV*, s. 7-17.

tekście kultur słowiańskich. *Materiały III Międzynarodowej Konferencji Naukowej 16-19 maja 1994 roku (Grodno 1995)*<sup>15</sup>. Prace były, Autorki nie widywałem jednak, a szczerze powiedziawszy, jako magister i widywać nie powinienem.

Tym większym odkryciem okazało się poznanie Pani Profesor jako organizatorki Konferencji: olśniewająco i dobrodusznie stanowcza dyrygowała tą olbrzymią orkiestrą zdecydowanie i z humorem. Kto nie znał jej kordialności, mógł się obrazić, przerazić. Dłuższa znajomość z Panią Profesor może być źródłem tylko głębszej satysfakcji z poznania człowieka szczerego i zmyślnego, inteligentnego i niebywale czytanego. Dr Barbara Olech, znająca prof. Musijenko od lat, powiada o niej: „Prof. Swietłana Musijenko to człowiek nadzwyczaj szlachetny. Posiada wielką intuicję – potrafi szybko rozpoznać prawdziwych przyjaciół. Swietłana obdarzona jest wielką mądrością życiową. Skupia swą uwagę na rzeczach naprawdę istotnych, dystansując się od działań i spraw pozornych. Mnie osobiście urzeka jej serdeczność, ciepło i uśmiech”.

Będąc erudytką, ma Swietłana Musijenko rzadki dar jasnego przedstawiania najbardziej skomplikowanych spraw naukowych – czyni to z klarowością, która nie ujmuje tematowi głębi. Niezwykle emocjonalna (wręcz na sposób Russowski), ze swoim nieuleczalnym *Reisefieber*, jest osobą niebywale zorganizowaną, logiczną, konsekwentną. Gdybym choć w jednej dziesiątej tych wszystkich słuchanych w Polsce wystąpień słyszał tę absolutną pasję, miłość do literatury. Miłość mądrą, bo nie egzaltowaną, ale przemyślaną do głębi... Miłośniczka kultury polskiej, białoruskiej i rosyjskiej, świetnie zna klasykę europejską.

Jest życzliwym człowiekiem, czego doświadczyliśmy wielokrotnie. Anna Janicka zna ją dłużej, niż piszący te słowa: „Profesor Swietłana Musijenko jest dla mnie żywym wcieleniem kategorii pograniczności. W swojej biografii łączy przeciwieństwo żywiołu ukraińskiego z polskim i białoruskim. Jej pasje zawodowe również realizują postulat przekraczania granic. Dzięki konsekwentnym badaniom nad twórczością Zofii Nałkowskiej włącza pisarkę w kontekst literatur wschodnich. Osoba niezwykła, ciepła, życzliwa. Zainteresowana innymi. Skupiona na innych, zawsze gotowa pomoc. Zdarzało mi się kilkakrotnie gościć w jej przytulnym, grodzieńskim mieszkanku. Pamiętam niezwykłą atmosferę tych wszystkich spotkań, zdjęcie Jej Matki czułym spojrzeniem obejmującej pokój, rozmowy zawsze niebanalne. I czuję zapach i smak kawy, którą Swietłana przyrządza po mistrzowsku, pilnie strzegąc tajemnicy tego niezwykłego napoju. Niezwykłego nie tylko mocą (zawsze stawia na nogi!), ale też uśmiechem i życzliwością Tej, która go w pięknych filiżankach podaje.”

Jej uczennica, dr Helena Bilutenko z Grodna, tak pisze o Mistrzynie...

„Trudno ująć w słowa refleksję o kimś niezwykłym. Bo Pani Profesor Swietłana Musijenko bezsprzecznie należy właśnie do takich osób. Dla mnie była zawsze i pozostaje Nauczycielem i Wychowawcą, zarazem osoba bardzo bliska... i niezwykłym człowiekiem.

Była kuratorką mojej grupy studenckiej od I roku studiów w Instytucie Pedagogicznym w Grodnie. Urzekła wielką kulturą osobistą... i elegancją. Byłam dumna z tego, że darzyła mnie życzliwością.

<sup>15</sup> Oba tomy wydane w Grodnie pod red. S. Musijenko. Wśród profesorskich znakomitości z Polski piszą: Tadeusz Budrewicz, Halina Bursztyńska, Stanisław Burkot, Małgorzata Czermińska, Leszek Bednarczuk, Stanisław Rosiek, Bolesław Oleksowicz. Gdańskie (UG) i krakowskie (UP) środowiska podjęły jako pierwsze szeroką współpracę z Katedrą Polonistyki w Grodnie.



Jestem bardzo wdzięczna Pani Swietłanie, że odmieniła kardynalnie moje życie, gdy w roku 1989 (kiedy Polonistyka na Uniwersytecie w Grodnie pod jej kierunkiem dopiero powstawała) zaproponowała mnie wyjechać na staż roczny do Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie... Od tego czasu mój los jest związany z Filologią Polską. Ponad 20 lat. I w chwilach radości, i w smutku zawsze obok mnie jest Pani Profesor z jej mądrymi, życiowymi radami. Zawsze gotowa do rady i pomocy innym. Podziwiam jej talent naukowca, niespożytą energię, siłę i sugestywność oddziaływania, dar zjednywania ludzi, który nie ustępuje z czasem. Mój Nauczyciel i Wychowawca uczy mnie z radością chłonać życie, lecz przy tym nigdy nie zapominać, jakie wartości w życiu są najważniejsze”.

Wymowne, niekurtuazyjne to słowa. Osobowość Pani Profesor sprawiła zapewne, iż w organizację konferencji o Mickiewiczu włączyli się tacy ludzie, jak: Igor Żuk, Danuta Myszkó, Ludmiła Baranienkówa, Danuta Więskówicz, Krystyna Bułaj, Witold Szyk.

Długo nie wiedziałem, iż jest Ukrainką. Tę wzruszającą, głębinną warstwę jej tożsamości niełatwo poznać, a samo jej poznanie tłumaczy wiele z jej osobowości. Ukształtowana w świecie sowieckiego (a nie, co podkreślam: polskiego...) komunizmu, zachowała prawosławną, wschodnią duchowość. Jakże otwartą! Ma wady: wyróżnia ją dobroć, która graniczy z naiwnością... Ale czy bez tej „naiwności” warto żyć, nawet jeśli ceną za nią są niechybne zranienia ze strony tych, którym się zaufało?

Moja Żona, Anna Janicka, a także koleżanki z Białegostoku, prof. Anna Kieżuń i dr Barbara Olech, poznały panią prof. Musijenko wcześniej jako jurorki Olimpiady Literatury i Języka Polskiego w Grodnie. W skomplikowanej sytuacji zawsze można było na nią liczyć. Nie będę przypominał książek, studiów, monografii, konferencji, heroicznych czynów organizacyjnych Swietłany Musijenko<sup>16</sup>.

Zmierzam do prostej i wdzięcznej myśli, że tylko taka Osobowość – zanurzona w kulturze Zachodu i Wschodu – mogła powziąć myśl, zorganizować i z sukcesem przeprowadzić gigantyczną Konferencję o Adamie Mickiewiczu. Zaświadczam, iż była to sesja także z ducha Mickiewiczowska! Może ostatnia taka..? A może nie, bo przykład dobry dobrych czasem rodzi naśladowców. Choć nie da się powtórzyć stylu, w jakim Konferencja się odbyła.

Trudno o drugą taką polonistyczną Osobowość, jak Swietłana Filopówna Musijenko, Pani Profesor!

<sup>16</sup> Pisze o tym ze znawstwem, jakie daje przyjaźń, prof. Małgorzata Czermińska na początku tego tomu: *Professor Swietłany Musijenko żywot i sprawy*.

**Program  
Międzynarodowej Konferencji**



**Adam Mickiewicz  
i kultura Światowa**

**Grodno - Nowogródek  
12 - 17 maja 1997**

Ministerstwo Edukacji Republiki Białoruś  
Uniwersytet Grodzieński im. Janki Kupały  
Uniwersytet Gdański  
Uniwersytet Warszawski  
Wyższa Szkoła Rolniczo-Pedagogiczna w Siedlcach

uprzejmie zapraszają

Panią / Pana

*mgr. Jarostawa Ławskiego*

na międzynarodową konferencję

**ADAM MICKIEWICZ I KULTURA ŚWIATOWA.**

Konferencja odbędzie się w dniach 12-17 maja 1997 r.  
w Grodnie i Nowogródku.

Grodno - Warszawa, 20 maja 1996 r.

Sz. P. *prof. dr. hab. Halina Kurkowska*

Uniwersytety: Grodzieński im. Janka Kupały oraz Gdański i Warszawski uprzejmie zapraszają w dniach 12 - 17 maja 1997 r. do Grodna, Nowogródka i nad Świtez na międzynarodową konferencję naukową

Adam Mickiewicz i kultura światowa

organizowaną z okazji 200-ej rocznicy urodzin Poety.

Tematyka konferencji koncentrować się będzie wokół następujących obszarów badawczych:

- Twórczość Adama Mickiewicza,
- Adam Mickiewicz i kultura białoruska,
- Mickiewiczowskie dziedzictwo w kulturze współczesnej.

językami oficjalnymi konferencji będą: białoruski, polski i rosyjski. Czas wygłaszania referatów na posiedzeniach plenarnych ustalono na 30 min. (ok. 12 stron), na posiedzeniach sekcyjnych - 25 min. (ok. 10 stron). Materiały z konferencji zostaną opublikowane w specjalnym tomie.

Zgłoszenia wraz z tematami referatów prosimy kierować na adres:  
prof. Stanisław Makowski, Instytut Literatury Polskiej UW, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa, do dnia 30 października 1996 r.

W związku z trudną sytuacją finansową Uniwersytetu w Grodnie uczestnicy polscy przyjeżdżają na koszt własnych instytucji. Prosimy zatem o wcześniejsze zaplanowanie odpowiednich sum z Badań Statutowych (ok. 20 - 25 dol. USA na dobę). Do tego dojdą koszty przejazdu autokarem (uniwersyteckim) lub koleją do Grodna.

Licząc na udział Pani/Pana i jego współpracowników w konferencji, łączmy wyrazy głębokiego szacunku.

Komitet Organizacyjny

- (-) Prof. dr Swietłana F. Musijenko (Uniwersytet Grodzieński)
- (-) Prof. dr hab. Józef Bachórz (Uniwersytet Gdański)
- (-) Prof. dr hab. Stanisław Makowski (Uniwersytet Warszawski)

## Informacje dla uczestników sesji w Grodnie

Przesyłając zaproszenie i program Sesji Mickiewiczowskiej, pragnę uprzejmie przypomnieć, że wyjeżdżamy na koszt własny /lub instytucji, w której pracujemy/. W związku z tym należy zabrać ze sobą ok. 130 dolarów USA na opłacenie kosztów pobytu.

Rejestracja uczestników rozpocznie się 11 maja b.r. po południu w gmachu uniwersytetu przy ul. Lenina 32, tel. 44-00-55 /niedaleko dworca kolejowego/.

Ponadto należy mieć w paszporcie stempel "AB" /wyjazd służbowy/, który można uzyskać w Biurze Paszportowym za pośrednictwem uczelni, instytutu, związku twórczego itp.

Zalecany jest wyjazd pociągiem. Osoby mające zniżkę kolejową mogą bowiem kupić bilet ulgowy na trasie: miejsce wyjazdu - Kuźnica Białostocka - i z powrotem oraz w kasie międzynarodowej PKP bilet pełnopłatny na trasie: Kuźnica Biał. - Grodno - Kuźnica.

Wyjazd powrotny z Grodna przewiduje się 17 maja b.r. po południu.

Przezorni mogą zabrać nieco zakonserwowanej żywności oraz kawę, herbatę, cukier, czekoladę itp. na użytek własny lub upominki.

Referaty, po zaakceptowaniu przez redakcję naukową, zostaną opublikowane. Ich objętość nie powinna przekraczać 22 stron znormalizowanego maszynopisu / w dwu egzemplarzach/. Można je będzie składać w czasie sesji lub po jej zakończeniu przesłać na mój adres w Warszawie.

Do miłego spotkania na Mickiewiczowskim szlaku. Z wyrazami głębokiego szacunku w imieniu Organizatorów

  
Stanisław Makowski

11/IV 97.

Serdcezne pozdrowienia  
Olaf.

